Nr. 44 Kurytyba 18 Czerwca 1932 Rok XIII.

LUD

Jedyne pismo polskie w Brazylji wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylji 10$000 z góry, 11$000 z dołu, półroczna 6$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 5 dolary; w Ameryce Północnej 2·50 dolary; w Urugwaju 3 pezy uruguajskie.

Adres Redakcji „Ludu": Curityba — Aven. Dr. Jayme Reis 583
Adres dla listów: Curityba—Caixa Postal 155—Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curityba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 8 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5$000
Od 1 » » » » za każdy raz na stronie ogłoszeń $400
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO" -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza—Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto).

Prawdziwe oblicze dzisiejszych Niemiec

Niemcy powojenne, republikańskie w niczem się nie różnią od cesarskich, w niczem się nie zmieniły; ta sama zachłanność, ta sama buta i ten sam kłamliwy, obłudny sposób postępowania. Na polach Francji, Belgji i Polski wszędzie, do dziś dnia widoczne są ślady gwałtów, barbarzyństwa i brutalności wojsk niemieckich; nie zabliźnione jeszcze rany miljonów kwiatu młodzieży narodów, a mogiły, nieraz żywicieli jedynych rodzin, niegładzić i zniszczyć całe miasta i wsie. Wiemy dobrze, ile to niespodzianek zgotowali światu w roku 1914 przy wybuchu wojny światowej ci wynalazcy tej najpotworniejszej broni współczesnej — gazów trujących, a nie wiadomo, jaką broń gotują obecnie bo bezczynnie nie siedzą, ale cały swój spryt i przybiegłość wysilają, by sobie zapewnić zwycięstwo w dzień odwetu. A jak pewni są zwycięstwa świadczy to, że dziś już nawet otwarcie mówią o bliskim dniu odwetu i obaleniu traktatu wersalskiego. Niebezpieczeństwo rośnie z dniem każdym. Kto wie, czy wystąpienia ostatnie Hitlera, wodza faszyzmu niemieckiego i zwycięstwo jego, chociaż niezupełne przy ostatnich wyborach w Niemczech, nie jest zapowiedzią zbierającej się burzy wojennej nad Europą, do wybuchu której dopomaga jeszcze Konferencja rozbrojeniowa w Genewie przez swe wysiłki ograniczenia zbrojeń w tych zwłaszcza państwach, które dzięki tylko swym armjom trzymają w ryzach odwetowe i wywrotowe siły i mrzonki na terenie Europy. Hitler bowiem, zdobywszy we wyborach wielką ilość głosów, chociaż nie zyskał większości, posiadał będzie najsilniejszą liczbowo partję, która mimo mniejszości, decydować będzie o najważniejszych problemach tak wewnętrznej jak i zewnętrznej polityki Rzeszy niemieckiej, a tem samem rzeczywistym panem Niemiec będzie Hitler a nie Hindenburg. A znane ogólnie stanowisko tego wodza faszystów niemieckich wobec zagadnień polityki europejskiej i względem postanowień traktatu pokojowego we Wersalu. Nie taji on zamiarów swoich wrazie osiągnięcia władzy. W rozmowie z pewnym dziennikarzem francuskim jeszcze przed wyborami wyraźnie i butnie oświadczył: »Gdy zwyciężymy, jako dalszy etap naszej walki paść musi Traktat Wersalski i plan Younga, a wtedy zażądamy zwrotu Śląska, Pomorza, Kłajpedy i innych utraconych prowincyj«. »Czy również i Alzacji i Lotaryngji?« pytał Francuz.

»Dlaczegożby nie« — odparł Hitler, dodając: »Jeśli Europa będzie chciała mieć pokój, zgodzi się na nasze żądania, — jeśli nie, w takim razie będzie wojna całego faszyzmu zorganizowanego z obecnymi jej rządami, a we wojnie tej nie będziemy osamotnieni.«

Wódz niemieckiego faszyzmu jest pewny siebie, nie liczy się już z nikiem i z niczem. A zaznaczając, że Niemcy faszystowskie nie są osamotnione, jasno wskazuje i liczy na pomoc faszyzmu innych państw, a zapewne także i Rosji sowieckiej.

Szczęściem, że Hitler jest tak naiwnie szczery; może ta szczerość otworzy oczy tym, którzy wzięli na siebie obowiązek leczenia ran, jakie zadała Europie całej wojna ostatnia.

Widmo groźne wojny coraz to wyraźniej zarysowuje się nad Europą.

Ks. Jan Wiśliński.

LISTY Z POLSKI

II. ZE SZTUKI I LITERATURY POLSKIEJ.

Poznań, w maju 1932.

A teraz parę spraw z zakresu kultury i sztuki. Ostatnio obchodziliśmy 80-tą rocznicę urodzin jednego z największych współczesnych malarzy polskich, ucznia Jana Matejki, prof. Leona Wyczółkowskiego. Wystawa prac Jubilata, księga pamiątkowa o treści bogatej, artykuły rozliczne po dziennikach — powiedziały bardzo wiele o osobie Mistrza i o jego bogatej a wszechstronnej twórczości. Jednym z licznych walorów Jubilata jest jego niezwykła zdolność głębokiego wczuwania się w ducha naszej dawnej sztuki. Duszę naszych dawnych świątyń zna Wyczółkowski doskonale, on zgłębił ich tajemnicę i ich melodję wyczarowuje na nowo w swoich dziełach. Tworem artysty są też rozliczne teki krajobrazów wszystkich niemal części Polski. Obecnie, mimo podeszłego wieku, marzy niestrudzony Mistrz o zrobieniu jeszcze kilku tek z krajobrazów Pomorza. »Cóż tam za niewyzyskane bogactwo kształtów! To kopalnia!« — oto słowa Mistrza.

W końcu lutego r. b. obchodził 40-lecie swej bogatej, a jakże swoistej, polskością tematu i tła tchnącej twórczości literackiej — Józef Weyssenhoff. Składając hołd tej przebogatej twórczości autora »Sobola i panny«, przyznano w kwietniu Weyssenhoffowi nagrodę literacką m. st. Warszawy za rok 1931. Utworzył się osobny komitet z znanym podróżnikiem, badaczem i pisarzem prof. Ossendowskim na czele. Komitet ów wydaje komplet dzieł Weyssenhoffa, a po wyjściu z druku ostatniego tomu, zorganizuje akademję ku czci Jubilata.

I na koniec o jeszcze jednym laureacie słów kilka — o K. H. Rostworowskim. Znakomity ten poeta otrzymał tegoroczną polską nagrodę literacką w sumie 10.000 zł. Rostworowski urodził się w r. 1877 w Rybnej pod Krakowem. Ostatniem z dzieł wielkiego dramaturga jest sztuka »U mety« jako zakończenie trylogji, rozpoczętej »Niespodzianką« i kontynuowanej »Przeprowadzką«. W chwili, gdy na czole Rostworowskiego spoczął laur nagrody państwowej, Teatr Polski w Poznaniu przygotowywał sztukę »U mety«, która odniosła sukces olbrzymi.

Lecz i mnie czas już znaleźć się »U mety« tego listu. Kończę go z pozdrowieniem z dalekiej ojczyzny dla szan. Redakcji »Ludu« i wszystkich kochanych Rodaków na obczyźnie, pod Krzyżem Południa.

Do czytania w następnym liście!

Alfons Sikorski.

GUARAPUAWA przyszłym śpichlerzem pszenicy w Brazylji

INTERWENTOR PARANY W SPRAWIE BUDOWY KOLEI DO GUARAPUAWY

Interwentor Stanu Parana, p. Manoel Ribas, przesłał do ministra Komunikacji, p. José Americo, pismo, w którem omawia wielkie znaczenie budowy kolei żelaznej do Guarapuawy.

»Przebywając lasy — pisze Interwentor, gdzie pinjory, imbuje i inne cenne drzewa obliczane są na miljony, niezmierzone herwale, urodzajne ziemie pod jakąkolwiek uprawę a specjalnie pszenicy, idzie droga kolejowa »Zachodniej Parany« łącząc port Paranaguá z Paraguajem. Powiedziawszy to, uważam, że nie potrzeba dalszych argumentów, ażeby podkreślić nadzwyczajne znaczenie wspomnianej linji kolejowej.

W towarzystwie — pisze dalej Interwentor — gorliwego dyrektora Kompanji S. Paulo — Rio Grande, dr. Adroaldo Junqueira Aires i kilku inżynierów wojskowych, co dopiero ukończyłem objazd wizytacyjny budowy kolei już dokonanej i przestrzeni projektowanej pod dalszą budowę, koszta budowy wyniosły już około 15.000 kontów.

Niestety, obecne położenie finansowe mego Stanu nie pozwala na dalsze prowadzenie tego wielkiego dzieła.

Dlatego to, i wychodząc — z założenia, że nietylko Paranę, lecz całą Brazylję interesuje budowa wspomnianej drogi kolejowej, która będzie linją międzynarodową i ułatwi szybkie zaludnienie rozległych okolic naszego terytorjum na pograniczu z Argentyną, Paraguajem i Urugwajem — mam zaszczyt przedstawić Waszej Ekscelencji przejęcie przez Rząd Federalny od Stanu wszystkich kosztów Linji Kolejowej do Guarapuawy pod następującemi warunkami:

1) Poleci Ministerstwu Komunikacji sprowadzić natychmiast dalsze prace nad założeniem toru kolejowego do Guarapuawy.

2) w przeciągu 8 miesięcy otworzyć dla ruchu odcinek toru od 20 klm. do 62 klm., który znajduje się już na wyżynie Serra da Esperança.

3) W przeciągu najdalej 4 lat otworzyć stację kolejową »Guarapuawa«, położoną na klm. 138 m. 967.

4) Każdy odcinek otwarty powinien być uruchomiony przez Kompanję São Paulo—Rio Grande.

5) Wszystkie kwestje, któreby nasunęły się wskutek rozwiązania umowy z »Cia Brasileira de Viação e Commercio«, dotyczące Linji Kolejowej Guarapuawy, pozostaną pod odpowiedzialnością Stanu.

Mogę jeszcze poinformować Waszą Ekscelencję, Panie Ministrze — pisze Interwentor — że municypjum Guarapuawy w niedalekiej przyszłości może być spichlerzem pszenicy dla Brazylji, i samo przez się posiada możność rozwinięcia wielkiego ruchu przyszłej linji kolejowej.«

Wreszcie p. Interwentor powołując się na zasługi ministra Komunikacji, który wykazał niezwykłą pracowitość i troskliwość o rozwój Brazylji, wyraża nadzieje, że życzenia i rządu i ludności parańskiej będą w najkrótszym czasie spełnione.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Pół miljona na szkołę polską zagraniczną

— Prezydent R. P. przyjął na posłuchaniu delegację Kapituły Odznaki Honorowej «Za Walkę Za Szkołę Polską,» która wręczyła mu jako protektorowi obchodu 25-cio lecia tej walki odznakę honorową wraz z artystycznie wykonanym dyplomem. Delegacja zawiadomiła Prezydenta, że Komitet zakończył swoją pracę, zebrawszy na szkolnictwo polskie zagranicą, pół miljona złotych.

MILJARDOWE OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

Z końcem roku ub. łączny stan wkładów, któremi dysponowały banki państwowe, wynosił 1,830,000,000 złotych, w

prywatnych i komunalnych instytucjach finansowych stan wkładów wynosił 1,846,000,000 złotych.

LITWA ZABIEGA O HANDEL Z POLSKĄ

Litwa postanowiła zerwać stosunki handlowe z Niemcami a nawiązać je z Polską. W tym celu delegacja kupców litewskich przybyła do Polski, aby zawrzeć kontrakty w Łodzi i na polskim Górnym Śląsku. Po drodze kupcy litewscy zatrzymali się w Wilnie, aby wejść w stosunki z wileńskimi kupcami, od których w przyszłości chcą nabywać towary i gdzie utworzą reprezentacje swych nieoficjalnych filji handlowych.

ROSJA ZARAŻA POLSKĘ TYFUSEM

Z Rosji sowieckiej idzie do Polski zaraza nie tyle bolszewicka co tyfusowa i to mimo najbardziej zapobiegawczych środków, stosowanych przez polskie graniczne czynniki zdrowia. Polskie minnisterstwo spraw wewnętrznych przyznało że w północno — wschodniej Polsce stwierdzono sporą ilość wypadków tyfusu plamistego, zawleczonego do Polski z Rosji sowieckiej przez tych, którzy zdołali potajemnie przekraść się do Polski, a tem samem ominąć kwarantannę polską.

Z Brazylji

POLSKIE BIURO PODRÓŻY W PARYŻU ORGANIZUJE WYCIECZKĘ DO BRAZYLJI.

Polskie Oficjalne Biuro Podróży »Orbis« w Paryżu organizuje wycieczkę do Brazylji. Wyjazd wycieczki nastąpi z portu Le Havre 9 lipca b r. okręt zawinie po drodze do Vigo, Lisbony, Pernambuco, Bahji a do Rio de Janeiro przybędzie około 30 lipca. W Brazylji wycieczkowicze zabawią jeden miesiąc. Koszta takiej wycieczki wynoszą przeszło 8000 franków czyli około 5000$000.

BRAZYLJA ZAJMUJE PIĄTE MIEJSCE W EKSPORCIE POMARAŃCZY.

Według najnowszej statystyki wynika że najwięcej pomarańczy eksportują Stany Zjednoczone, następnie idą eksporty krajów kolejno: Hiszpanji, Japonji, Włoch, Brazylji, Meksyku i innych krajów.

W ubiegłym roku Brazylja wyprodukowała 9.015.000 skrzyń (każda skrzynka waży 35 kl.).

Pomarańcze brazylijskie opanowują coraz więcej rynki europejskie.

W RIO ZAMKNIĘTO 3 DOMY GRY HAZARDOWEJ.

W Rio de Janeiro Szef Policji, kapitan João Alberto wydał polecenie zamknięcia trzech znanych domów gry hazardowej, a mianowicie: »Eletro Ball« »Cycle Ball« i »Rambolk.

AGRONOMI JAPOŃSCY UDAJĄ SIĘ DO AMAZONAS.

W Rio de Janeiro bawi kilku agronomów japońskich, którzy udadzą do kolonij japońskich w Stanie Amazonas.

ZGODNIAŁA LUDNOŚĆ NAPADA NA SKLEPY W MACAO.

Z miasta Macao donoszą, że niemal codziennie grupy zgłodniałych i obdartych ludzi przybywają do miasta z głębi Stanu. Onegdaj grupa złożona z 30 osób napadła na łódź przewożącą zboże i mąkę; zrabowano kilkadziesiąt worków mąki. Następnie zgłodniała rzesza zaczęła napadać na sklepy, zabierając artykuły spożywcze. Wskutek tego wielu właścicieli zamknęło sklepy z obawy przed napadami.

Wystawa Rolnicza w Contendzie

W niedzielę dnia 12-go b. m. z inicjatywy Ogniska Nauczycielskiego okręgu araukaryjsko-łapskiego odbyła się w Contendzie wystawa przemysłowo-rolnicza.

Wystawa ta pomimo różnych trudności, a w ostatniej chwili niepewnej pogody udała się nieźle.

Udział w wystawie brało około 12 okolicznych kolonji; 77 wystawców wystawiło około 470 eksportów, jak zboża, grochy, ziemniaki i inne płody rolne, dalej wytwory gospodarstwa domowego jak: masło, sery, konfitury, konserwy, następnie robótki kobiece.

Równie bogato przedstawiała się wystawa zwierząt domowych jak: koni, krów, świń i różnego gatunku drobiu, dalej pługi i maszyny rolnicze wyrobu miejscowej fabryki i kuźni p. Stanisława Szczypiora.

Eksponaty były przeważnie nadesłane przez kolonistów polskich.

Pomimo słotnego czasu i błotnistych dróg na Wystawę przybyło około 500 osób; ze sfer rządowych obecnym był prefekt z Lapy, który dokonał otwarcia Wystawy.

Również na Wystawę zapowiedział swój przyjazd Interwentor Stanu Parany p. Manoel Ribas i Konsul Generalny Dr. R. Staniewicz. Z powodu niepogody ich przyjazd nie doszedł do skutku.

Po Wystawie rozdano wystawcom 50 nagród i dyplomów.

Pierwszą nagrodę zdobył p. Wojciech Siuta, drugą — p. Stanisław Soczek, trzecią — p. Jakób Kudławiec, czwartą — p. Jan Kolasiński, a następnie 5) p. Marcin Woźniak, 6) p. Władysław Boszczowski, 7) p. Druzik, 8) p. Wincenty Wójcik, 9) p. Piotr Skraba, 10) p. Wł. Faład, 11) p. J. Stanisławski, 12) p. Jan Boszczowski, 13) p. Paweł Cionek, 14) p. Stanisław Łaziński, 15) p. Maciej Urbański, 16) p. Michał Kowalski i 17) p. Fr. Stygar.

W czasie Wystawy przemawiał p. inżynier S. Makomaski a p. Jan Faska wygłosił ciekawy odczyt o jadowitych żmijach.

W. D.

Chodzi o pięć miljardów lirów!

SENSACYJNY PROCES SPADKOWY

Minęło 300 lat od chwili, gdy Antonio Trombetta, bogaty baron z Kalabrji, postanowił założyć kościół, aby w ten sposób uprosić przebaczenie dla swych licznych grzechów. Prowadził on bowiem za młodu życie bardzo awanturnicze i dopiero w latach późniejszych opamiętał się i uczuł skruchę i żal. Chcąc dać wyraz temu stanowi duszy, postanowił ufundować piękny kościół.

Na gruncie, należącym do wielkich posiadłości ziemskich, przynoszących pokaźne dochody, kazał on wznieść wspaniałą kaplicę i wyznaczył na jej potrzeby olbrzymią — na owe czasy sumę.

Gdy Trambetta zmarł w roku 1647, nie można było odnaleźć spadkobierców. Kościół, a później państwo objęły spadek.

Minęło półtrzecia wieku zanim zgłosili się spadkobiercy i zgłosili swe pretensje do spadku po baronie Trombetta. Zaskarżyli oni włoski skarb na zapłacenie sumy, która odpowiadając obecnym stosunkom, wynosi pięć miljardów lirów.

Od roku 1910 do 1932 sądy niejednokrotnie zajmowały się pretensjami owych 72 spadkobierców. Za każdym razem zdawało się, że ci są już u celu, za każdym razem nadzieje ich nie spełniły się. Zrozpaczeni i zniechęceni chcieli już zrezygnować z dalszej walki, pochłaniającej olbrzymie sumy, gdy nagle ministerstwo skarbu w uznaniu ich słusznych pretensyj, oświadczyło im, że wypłaci im miljard trzysta miljonów lirów, o ile zrzekną się wszelkich dalszych roszczeń Ponadto będą musieli uiścić 50 procent spadku na cele dobroczynne, które sami oznaczą i wybiorą.

Bez wahania spadkobiercy zgodzili się na tę propozycję. Każdy z nich po podziale otrzyma po 20 miljonów lirów.

Ciekawy ten proces śledzony był we Włoszech z olbrzymiem zainteresowaniem.

CYWILIZOWANIE INDJAN POWIERZONO MISJI RELIGIJNEJ.

Rząd zniósł osobną stację katechizacyjną Indjan w Santa Izabel na wyspie Bananal (Goyaz) a katechizacje okolicznych Indjan powierzył miejscowym misjom religijnym.

Paraná

BANDYCI GROŻĄ MIESZKAŃCOM TAMANDARE.

Szajka bandytów pod wodzą głośnego bandyty »Milla« napadła w ubiegły czwartek na miasto Tamandaré.

Oddział policji rozpoczął ostrzeliwać bandytów, którzy ze swej strony odpowiedzieli strzałami.

W walce zginęło kilka osób oraz otrzymało rany.

KURYTYBA

O SPOKÓJ NA ULICACH.

Szef Policji polecił policji aresztować tych wszystkich których napotka się na ulicy, zakłócających spokój publiczny rzucaniem ogni sztucznych bomb i t p.

UISZCZANIE OPÓŹNIONYCH PODATKÓW BEZ GRZYWNY

Interwentor Stanu Parana, p. Manoel Ribas z wolnił dekretem od grzywny tych, którzy zalegają z podatkami o ile uiszczą je do końca bieżącego miesiąca.

CHÓW NIEROGACIZNY ZAKAZANY W KURYTYBIE.

Władze municypalne wydały rozporządzenie zakazujące chowu nierogacizny w obrębie miasta Kurytyby. Ci którzy posiadają już nierogaciznę obowiązani są usunąć ją w ciągu 30 dni.

Przekraczający zakaz będą karani grzywną, oraz konfiskatą nierogacizny.

ZDERZENIE WOZÓW TRAMWAJOWYCH.

Na ulicy 24 de Maio i rogu ulicy Iguassú zderzyły się w ubiegłą środę dwa wozy tramwajowe. W katastrofie poraniony zostało lekko 12 osób i jedna ciężej, którą natychmiast przewieziono do szpitala.

KURS WALUT.

Złoty	1$800;
Funt Szterling (gotówką)	48$917
Dolar	13$330;
Frank fr.	$539;
Marka niem.	3$245;

Telegramy

— Trybunał Sądowy w Bydgoszczy skazał na przymusowe roboty od 4 do 6 lat czteru osobników oskarżonych o działalność rewolucyjną.

— Dzienniki warszawskie zaprzeczają pogłoskom szerzonym poza granicą o rzekomych rozruchach szczętych przez bezrobotnych na Pomorzu.

— Warszawski »Kurjer Poranny« podaje że według przeprowadzonych kalkulacyj, siła wojskowa Niemiec liczy 9 510.000 żołnierzy.

— Pierwszy minister Anglji Macdonald oświadczył, iż pragnąłby widzieć ażeby całość Polski była gwarantowana przez Niemcy. Oświadczenie Macdonalda stwierdza, że szef rządu angielskiego zdaje sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństw grożących Europie z powodu rewizjonistycznej kampanji prowadzonej przez Niemcy.

— W Rzymie Trybunał Sądowy skazał na karę śmierci terorystę niejakiego Angelo Bardeloto, który kilka dni temu, usiłował dokonać zamachu na Mussolini'ego.

— Koło stacji Yaplony w Mandżurji pociąg napełniony uciekającemi przed powstańcami zderzył się z pociągiem towarowym. 40 ludzi zostało zabitych, a przeszło 100 ciężko rannych.

W następnym numerze ukażą się »Wrażenia Kalasantego Włóczykija z II Sejmiku CZP«.

Ostrzeżenie

Donoszą nam z kolonij podkurytybskich, że jacyś osobnicy zbierają ofiary na budowę kościoła, jakoby katolickiego w Kurytybie. Okazuje się jednak, że osobnicy ci zbierają ofiary na kościół sekciarski i w błąd wprowadzają kolonistów.

Przed oszustami tymi ostrzegamy Czytelników.

Ś. P.

Jakób Kurecki

urodzony na Pomorzu w Polsce w 1858 r. a zamieszkały od wielu lat w Kurytybie zmarł po krótkiej chorobie w ubiegły czwartek.

Zmarły znanym był jako dobry katolik, gorący Polak, toteż cieszył się w kolonji ogólnym szacunkiem i poważaniem. Pozostawił trzy córki, z których jedna wydana jest za p. Jana Mikosza, a druga za p. Józefa Swierdzowskiego.

Pogrzeb przy licznym udziale krewnych i znajomych odbył się wczoraj po południu.

Niech spoczywa w Panu!

Wydział gospodarczy

SPROSTOWANIE.

W związku z ostatnim komunikatem Sekcji Rolnej C. Z. P., komunikujemy że według ostatnich wzorów przesłanych nam przez Inspektorat Rolnictwa podanie o rejestrację trzeba pisać nie według wzoru, który Sekcja Rolna zamieściła w powyższym komunikacie, lecz w następujący sposób:

Illmo. o Exmo. Snr. Director Geral da Agricultura.

Exmo. Snr.

Pela presente solicitamos a V. Excia. o devido registro da Sociedade Agricola« ....(nazwa towarzystwa i adres) ....«, para o que, segundo as instrucções, juntamos todos os documentos necessarios.

P. deferimento

Marka stemplowa za 2$000	.... (Presidente)
	....
	.... (Secretario)

Podanie musi być pisane na podwójnym arkuszu linjowanego papieru. Adres u góry należy pisać w odstępie 6 centymetrów od górnego brzegu papieru. Przez markę podpisuje pierwszy prezes, następnie pisze się datę, a na końcu podpisuje się Sekretarz. Podania kierować należy na adres C. Z. P.

Sekcja Rolna C. Z. P.

CZYTELNICY!

Prosimy o wyrównanie zaległej premuneraty.

Chirurg-Dentysta
Raul Brand
Rua Ebano Pereira 142
Przyjmuje od 9—12 i od 3-6
Wyjmuje zęby bez bólu. — Ceny niskie.

ŚMIECH TO ZDROWIE

WSZYSTKO DOBRZE, CHWAŁA BOGU.

Gospodarz pewien, po dłuższej nieobecności w majątku, rozpytuje na stacji służącego:

Cóż jak tam u nas; wszystko w porządku?

— Ano toć wszystko, chwała Bogu, w porządku, tylko..

— Tylko co?

— Tylko Andrek nóż złamał...

— Jakiż nóż?

— Kuchenny nóż.

— Jakże to było — śmieje się pan.

— A jak darli skórę z ogiera...

— Z jakiego ogiera..

— A z pańskiego, z »Sokoła«...

— Cóż padł?

— A juści..

— Z jakiego powodu?

— A zamęczyli, jak po doktora jeździ i...

— Po jakiego tam doktora?

— Niby pani stara jak chorowała...

— Chorowała? Cóż to takiego było?

— A któż ją wie? Z przeleknienia...

— Czego miała się matka przeleknąć?

— Czego przeleknąć się? wiadomo, jak pożar...

— O, rety! Jaki pożar?

— Wiadomo, jaki! Jak paliły się gumna, obora, dom...

— Więc był pożar? Uratowali cokolwiek?

— Nie — wszystko spaliło się... — A gdzież teraz pani?

— Pani? Pani znaczy się umarła... — Boże wielki! Ale cóż ty, cymbale zacząłeś od tego, że wszystko w porządku?

— To je dla tego, żeby wielmożnego pana bardzo nie martwić.

SAMOBÓJCA.

— Nie mam więcej chęci żyć na tym świecie. Postanowiłem położyć kres memu bytowi.

Biedaku, jaki rodzaj śmierci obrałeś sobie?

— Jeszcze co do tego się nie zdecydowałem Waham się pomiędzy trzęsieniem ziemi a uderzeniem pioruna.

OGON BEZ PSA.

Mały Karolek widzi po raz pierwszy żmije, posuwającą się naprzód, i woła:

— Mamusiu chodź prędko „Tu jest ogon, który rusza się bez psa«.

Otwarcie Internatu w Campo Largo

Z dniem 1-go czerwca b. r. Siostry Rodziny Marji w Campo Largo otworzyły internat dla chłopców i dziewcząt. Opieka staranna, szkoła na miejscu prowadzona przez Siostry-nauczycielki; warunki przyjęcia bardzo dogodne i korzystne, okolica zdrowa.

Dr. Sylvino P. de Araujo **VORONOFF**
wynalazca brazylijskiego lekarstwa

Fluxo Sedatina

kobieta jest ocaloną.

Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczony rosyjski wynalazł lekarstwo **FLUXO SEDATINA**

Pewna pani cierpiała na choroby kobiece a po zażyciu lekarstwa **Fluxo Sedatina** doznała w przeciągu dwóch godzin ulgę: organizm jej został uregulowany wszelkie bóle znikły na zawsze.

Fluxo Sedatina poleca się lekarzom i akuszerkom,

Fluxo Sedatina używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.

Fluxo Sedatina można nabyć w aptekach.

Na żądanie daje się porady przysyłając znaczki na list.

RIO — Rua Alfandega 105.

AFFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje **wyjmowanie zębów bez bólu.**
Kons. i Rez.: **Rua Fl. Peixoto 658**
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-ej

Bardzo tanio i z gwarancją wyrabia i naprawia biżuterje złote, srebrne i t. d oraz zegarki. Złoci, srebrzy w ogniu. Ślubne złote pierścionki po 20$.
Kazimierz Wojnarowski
Rua Barão do Rio Branco N. 338 — Kurytyba.

Hotel Polski „BRASIL"

W pobliżu dworca kolejowego.
W tym elegancko urządzonym **Hotelu** przyjmuje się pensjonistów i podróżnych, obliczając mieszkanie i wikt po cenach umiarkowanych.
Bar i Restauracja Brasil otwarte w dzień i w nocy z obsługą dla wygody gości. Wanny i prysznice.
Obiady ciepłe i zimne oraz kolacje i o każdej porze zakąski. Zawsze prawdziwe szurasko riograndeńskie. — Wszelkie napoje nacjonalne i zagraniczne. — Zawsze świeży szops.
Właściciel: **LEOPOLD RAYNIAK**
Rua Mar. Floriano Peixoto 722
Curityba—Parana - Brasil.

APTEKA
HUMAŃITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 3—**Curityba**
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty, lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

ACADEMIA PARANAENSE DO COMMERCIO
Rua Cand. Lopes 266 - Curityba
Drzy:
Avelino Lopes i João Alfr. Silva ex-dyrektorzy Praktycznej Szkoły Handlowej i **Raul Gomes**, były dyrektor praktycznego Kursu dla buchalterów.
Utworzona zgodnie z dekretem 20.158 z 30 czerwca 1931. Kontrolor Ministerstwa oświaty Dr. Walfrido Pilloto.
Kursy do egzaminu: funkcjonują z prospedentyki uzupełniające dla buchalterów

UWAGA!

Skład **CASA BRASIL** posiada **specjalne MATERJAŁY NA UBRANIA ŚLUBNE**, tak damskie jak męskie, w różnych cenach; sprzedaje się je po bardzo niskich cenach.

Casa Brasil
Rua **José Bonifacio 110**, Kurytyba.

Casa NOVO MUNDO
w Portão

Posiada na składzie: **Artykuły spożywcze, narzędzia rolnicze, nawozy, materjały łokciowe**, farby, oleje i t. p.
Skupuje wszelkie produkty.
Obok składu jest specjalne miejsce na pozostawienie wozów.

OKAZJA!

Sprzeda się 11 i pół alkierów bardzo dobrej ziemi przy drodze kołowej, nie daleko stacji kolejowej, w miejscowości **Jaraguá do Sul** w Santa Catharina. Ziemia ta jest obdarzona 500 krzakami kawowemi oraz drzewami imbujowemi i innemi. Dwa wodospady znajdują się na tej ziemi. Pastwisko jest ogrodzone. Informacji udziela:

Guilherme Barbosa —
Aven. Sete de Setembro N. 7 b. w Kurytybie.
Ziemię tą zamieni się też na jaką posiadłość w Kurytybie.

Baczność!

Wszystko po cenach zniżonych
Książki do nabożeństwa — wielki wybór, co dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, kropielniczki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne.
Drukarnia i introligatornia. — Fabryka pieczątek gumowych i metalowych.
C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Serro Azul 66-72
CURITYBA — Paraná

DR. CARLOS MOREIRA, Lekarz Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. Konsultorjum: Pharmacia Lacerda, Rua Marechal Floriano N 237. — Telefon 319. Od godziny 3-ciej do 5 tej.
Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 58 — Telefon 888.

Pensjonat Atlantic

Rua **Floriano Peixoto 278** sobr. róg Praça Carlos Gomes nad Deposito **Atlantica**. Wygodne i tanie mieszkanie. Kuchnia pierwszorzędna tak krajowa jak i europejska. Dostarcza się obiady i kolacje do domów po cenach niskich. W **Deposito Atlantica** można dostać z tej samej kuchni obiady i kolacje. Zawsze świeży **szops Atlantica**.

POLSKI HOTEL
HOTEL MARTINS
Właściciel: M. Jaruga
RUA RIACHUELO N. 114 — CURITYBA — Parana —
Naprzeciw Pałacu Municypalnego, róg Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 463, Tel 989.
Kuchnia pierwszorzędna. Urządzenie wspaniałe w modnym żelazobetonowym pałacyku z wszelkiemi wygodami i hygjeną. 50 pokojów urządzonych z komfortem. — **Ceny przystępne.**

SKŁAD MEBLI
Firmy:
JAKÓB KOZIEŃ
RUA SÃO FRANCISCO 64
Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie.

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Kazimierz Mitczuk
Chirurg-Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
Specjalność: Złote mostki i płyty kauczukowe.
Aven. Luiz Xavier 128 (sobrado)
CURITYBA

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »LUDZIE«

Companhia de
Terras Norte do Paraná
na Polskiej Rezerwie

sprzedaje LOTY PIERWSZORZĘDNEJ ZIEMI (Terra roxa apurada) po 400$000 za alkier gotówką i na czteroletnie spłaty z doliczeniem 10 proc. odsetek. 200 arób kawy z 1000 krzaków. 100 worków kukurydzy z alkra. Wysokość 600 merów. Każdy lót ma wodę i drogę automobilową. Kolej żelazna blisko. — Informacji udzielają Agenci upoważnieni:
IGNACY SZAŃKOWSKI & MARCEL STASIAK
CAMBARÁ — PARANA

APTEKA „TIRADENTES"
Aptekarz: KUNO KLEEMANN
Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084
Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

SMAKOSZE PIWA PIJĄ W LECIE TYLKO
Cruzeiro Pilsen — Pomba Corôa
nie zrównanie najlepsze jasne piwa od lat istniejącego browaru:
Cervejaria Cruzeiro — Telefon 495 i 751

Na KASZEL **Zażywaj tylko lekarstwo**
XAROPE SANTO ANTONIO
Lekarstwo to działa przeciw chorobom piersiowem jak: przeciw kaszlowi i astmie, grypie i osłabieniu płuc. Lekarstwo to gwarantuje dobry stan twego zdrowia. Do nabycia w Aptekach i Drogerjach.

Café Marumby
Rua Visconde de Guarapuava 153
Nasza KAWA jest najczyściejsza i najsmaczniejsza. Dostarcza się wprost do domu. Telefon 699.

Pijcie Kawę Tosca
NAJSMACZNIEJSZY NAPÓJ CODZIENNY.
Do nabycia we wszystkich sklepach.

gą nie przerwał stosunków z detektywem: posyłał mu codziennie telegram i sam też otrzymywał wiadomości regularnie.

Pierwsza z nich bardzo wzruszyła i zdumiła Zygmunta, gdyż Dorn donosił, że zrobił ważne odkrycie na zamku Reichenbach, ale do czasu nie mógł wyraźniej o niem mówić.

Na drugi dzień detektyw telegrafował, że wyjeżdża do Monaco i zawiadamiał barona, że przyśle mu ajenta do pomocy.

Zygmunt jednak odmówił.

Był zdania, że sam wraz z Bimbo mógł w zupełności iść za śladem linoskoków, a że trzecia osoba zawądzałaby tylko w przedsięwzięciu.

Zatelegrafował to detektywowi, donosząc przytem, że poleci adwokatowi swemu wytoczenie procesu hrabiemu Reichenbach.

W dwa dni później, dążąc naprzód zygzakami, Zygmunt trafił do jakiejś wsi, gdzie dowiedział się czegoś nowego o akrobatach: mianowicie stracił ślad Norberga, który dotąd niezmordowanie gonił za tropą.

Było to miejsce, gdzie linoskok naprzód ukrył dziecko przed Norbergiem, a potem zawarł z nim znany nam fakt.

Po niedługim namyśle Zygmunt trafił na ślad prawdy, sądząc, że dziecko zniknęło tylko pozornie i że to był manerw wymierzony przeciw Norbergowi.

Puścił się też zaraz w drogę, a że akrobaci powracali na dawne miejsce po wycieczkach bez końca w różnych kierunkach robionych, łatwo mu było oszczędzić sobie drogi, pożerającej masę czasu.

To też w krótkim czasie udało się baronowi wpaść na drogę, którą trupa ostatnio podążała.

Prowadziła ona do wsi, gdzie kiedyś u dzierżawców przebywała Melanja z Dorą, a zkąd później Erwinek zbiegł na kucu od swych dręczycieli.

Jeszcze przed przybyciem na miejsce, coś o tych sprawach odbiło się o uszy Zygmunta.

Dlatego też puścili się w podróż z zdwojonym zapałem i pewnego popołudnia stanęli we wsi.

Przybyli nie od strony folwarku, lecz od drogi, którą niegdyś wjechali akrobaci.

Zygmunt nie przypuszczał, jaki dramat się tu rozegrał i jak blizko go dotyczył, w chwili gdy on i Bimbo zsiadali z koni przed oberżą.

Gospodarz z czapką w ręce wyszedł na powitanie.

Zjawienie się Bimbo wywołało sensację i poruszenie ogólne.

Młodzież wiejska zebrała się tłumnie chcąc się przyjrzeć murzynowi; nawet gospodarz przypatrywał mu się z miną prawie przestraszoną.

Mieszkańcy oddalonej wsi nigdy nie widzieli murzyna.

— Mam zamiar pozostać do jutra, a może i dłużej — oznajmił Zygmunt, wchodząc do wnętrza. — Czy mogę dostać pokój dla mnie, i jaką komórkę dla służącego.

Gospodarz podrapał się za uchem w zakłopotaniu.

— Proszę pana, myśmy tu nie bardzo przygotowani na przyjęcie znakomitych gości — odparł. — Źle będzie z pomieszczeniem.

— Nie robię grymasów i zadowolnię się tem co mi dacie.

— No, to może jakoś będzie, proszę pana. Mam pokój tu obok. Co prawda, w tej chwili jest jeszcze zajęty, ale wieczorem będzie wolny. Zajmuje go kupiec, którego w tej chwili nie ma w domu, a wieczorem wyjeżdża.

Otworzył drzwi i wpuścił Zygmunta do pokoju gościnnego, urządzonego bardzo skromnie. Zajmował go kiedyś Jarke i Fuchs, doktor Keller i Habicht, a w końcu Norberg.

— Dobrze — zgodził się Zygmunt, rozglądając się do około. — A gdzie będzie mógł przenocować mój służący?

— Tego już nie wiem, proszę pana! Na nieszczęście, nie mam miejsca dla służącego.

— No, to musi spać tu, w pokoju, wraz ze mną — zadecydował Zygmunt.

— Pomieścimy się, jak się da.

Gospodarz był uszczęśliwiony i pobiegł do kuchni, aby kazać przygotować posiłek dla gościa.

Zygmunt pozostał sam, gdyż Bimbo zajęty był umieszczeniem koni. Rzucił się na trzęsącą się staroświecką sofę i przyglądał się ubogim sprzętom. Poprzednik jego, kupiec, widać równie mało jak i on miał z sobą pakunków, gdyż w pokoju żadnych kufrów widać nie było.

Po chwili nakryto stół pod nadzorem

każdym razie dziś jeszcze z panią rozmówić się musi.

— Oto idzie, słyszę kroki jego w salonie! zawołała Kamilla przytłumionym głosem. Idź, powiedz harbiemu, że dawno już wróciłam i czekam na niego!

Paula wyszła, a w chwilę potem zjawił się hrabia.

Kamilla zlękła się jego wyglądu.

Zdawał się być bardzo wzruszonym, twarz miał bladą i smutną.

Popatrzył na nią badawczo, zawrócił, otworzył drzwi i kazał Pauli wyjść z salonu; potem zaryglował drzwi, prowadzące do niego i wrócił do Kamilli.

Postępowanie to zatrwożyło Kamillę.

— Herbercie najdroższy, co to znaczy? zapytała. A przedewszystkiem, co ci jest, niezdrów jesteś?

Westchnął ciężko, ze smutkiem, i rzucił się na fotel.

— Zamknęłem drzwi przez ostrożność. Tego, co ci mam powiedzieć, nikt słyszeć nie powinien. Ale — gdzie byłaś Kamillo?

— Wyszłam na powietrze, chciałam się odświeżyć, bo głowa mnie boli! odparła spokojnie, niezmieszana pytaniem.

— Byłaś w kasynie? W tem przeklętem piekle? zapytał.

— Co ci do głowy przychodzi? zawołała z wyrzutem. Zaczynam przypuszczać, że mnie tam szukałeś.

— Tak, byłem tam! skinął głową ponuro. Spotkałem księcia Dimitrescu. Powiedział mi, że nie widział cię dzisiaj.

— Chyba to cię uspokoiło, drogi Herbercie! zaśmiała się sarkastycznie. Co chciałeś mi jeszcze powiedzieć.

— Adwokat, o którym ci mówiłem, był tu dzisiaj! odparł hrabia zdławionym głosem. Chcę powiedzieć ci, czego chciał odemnie.

— Ach, tak! Wysłannik barona Eschenburg! zawołała sztucznie swobodnym tonem, siadając naprzeciwko męża z rozkosznym uśmiechem, jakby się zanosiło na wesołą pogadankę, choć we wnętrzu jej serca wznosiła się burza trwogi.

Hrabia patrzył chwilę przed siebie smutnemi oczami.

Kamilla obserwowała go z wzrastającym niepokojem. Nie mogła wywnioskować z wyrazu twarzy męża, aby tu wyłącznie o nią chodziło. Gdzież więc źródło smutku hrabiego?

Niedługo czekała na odpowiedź.

— Mów, najdroższy! zachęcała go. Czy baron przysłał ci znowu wyznanie? próbowała żartować.

— Coś w tym rodzaju! uśmiechnął się gorzko Herbert. Co najmniej, wystąpi przeciwko mnie z walką na śmierć i życie, a walka ta, być może, zakończy się z bronią w ręce!

— Co to wszystko znaczy? zapytała, nie zrozumiawszy.

— Opowiem ci w możliwem skróceniu, droga Kamillo. Baron Eschenburg zawiadamia mnie przez swego pełnomocnika, że zakłada pretensję o cały mój majątek.

— Co? Czy on zwaryował? przerwała mu Kamilla wybuchając ostrym śmiechem.

— Wytoczy mi proces — ciągnął hrabia dalej — a jak go przegram — co jest rzeczą możliwą — wtedy zostanę żebrakiem!

Kamilla zerwała się z okrzykiem przerażenia i wlepiła w hrabiego wzrok taki, jakby zwątpiła o jego rozumie.

— Ależ to szaleństwo, waryacja! krzyknęła wzburzona. Zkąd to baron zdobył sobie prawo rujnowania ciebie, to jest nas raczej?

— Wyjaśnię ci to zaraz. Usiądź, droga Kamillo, i słuchaj mnie z uwagą. Wiesz, że pierwsza żona moja wniosła mi znaczny posag? Ten kapitał uratował mnie wtedy od nieuniknionej ruiny. Reichenbachowie w owe czasy byli bardzo zadłużeni, tak, iż mnie dostało się mało co więcej oprócz pałacu. Posag Melanji w małej tylko części był jej własnością. Głównym spadkobiercą był brat jej, baron Zygmunt.

— O teraz zaczynam pojmować! zawołała Kamilla. Baron uchodził za umarłego, więc majątek dostał się jedynej siostrze. Tymczasem, na nieszczęście wraca zdrów i cały z Ameryki i żąda od ciebie zwrotu kapitałów. Czy tak?

— Tak! przytaknął hrabia. Nie mogę ukrywać przed tobą, że położenie nasze groźne jest i smutne zarazem.

— Jak on śmie jeszcze rościć sobie pretensje? Dlaczego nie wystąpił z niemi odrazu? Wtedy, kiedy wrócił z Ameryki?

— Dziwię się także, że czekał aż do tego czasu. Swoją drogą, pretensja jego na prawie nic nie straciła.

— Czy to aby pewne, że baron wytoczy ci proces o te kapitały?

NAJLEPSZYMI I NAJSOLIDNIEJSZYMI
Konstruktorami W PARANIE SĄ
BRACIA **Kowalczykowie**
SPÓŁKA
Graczykowski
RUA MARTINS AFFONSO 522
i Rua AUGUSTO STELLFELD 1136 w KURYTYBIE

Podejmują się budowy **kamienic, will** w najrozmaitszych stylach, **kościołów, kaplic, szkół, parków, grót, ogrodzeń murowanych.**

Wykonują tak po miastach jak i po kolonjach. Brazyljanie i Niemcy podziwiają ich pracę szybką, solidną a przedewszystkiem tanią.

Do farbowania wszelkich materjałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane
Farby BAYER
„La No LUHM" — **Rua Riachuelo 161 — CURITYBA**

BALSAMO STA HELENA
Infallivel contra dôres.
leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, newralji, kolki świeże rany i t. p.
Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Mala Real Ingleza

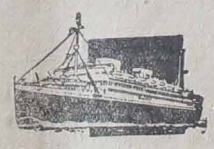

»H. Brigade« 20 go Czerwca do Rio, Madeiira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherboug i Southampton.
—0—
Do Montevideo i Buenos Aires:
Alcantara 20 Czerwca
H. Monarch 28 »
Arlanza 12 Lipca
H. Chieftain 12 »
—0—
Z Santos do Europy:
H. Brigade 20 Czerwca
Desna 27 »
Alcantara 2 Lipca
H. Patriot 4 »
Sprzedaje się szyfkarty 3-ciej klasy do Europy: jak do **Polski**, Łotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrji, Rumunji, Bessarabji.
Informacji udziela Agencja:
Cia Marte
Rua 15 de Novembro 257-261— Caixa postal 220— CURITYBA

Dr. Carlos Heller
Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztucznemi promieniami Diatermia
Konsultorjum: Nad Pharmacia »Brasil«. Praça Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1-szej i od godz. 4-ej do 6-ej.
Rez: Rua Commendador Araujo 970 — Telefon 424

Szan Rolnicy!
ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH ROLNIKÓW I NASZYCH ODBIORCÓW, ŻE POSIADAMY OGROMNY SKŁAD
Nawozów Sztucznych
Krajowych i Zagranicznych
POLECAMY NAJLEPSZE NAWOZY, KTÓRE JUŻ DAŁY NAJLEPSZE WYNIKI
Saletra Chilijska,
Mączka z Kości marki **„PARANA"**
MĄCZKA Z KOŚCI SUROWEJ
SPECJALNE MIESZANINY DO WSZELKIEJ UPRAWY
ŻĄDAJCIE I ZWRACAJCIE SIĘ DO NAS O CENNIKI.
Fabryka Nawozów „Paraná"
Albano Boutin & Cia
Avenida Capanema N. 155
PRZEDŁUŻENIE UL. SETE DE SETEMBRO
TELEFON 226 — Caixa Postal N 332. CUITYBA, PARANA
UWAGA: Av. Capanema jest brukowana i znajduje się przy linji kolejowej naprzeciw starej Uziny Elektrycznej.

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE **DROŻDŻE „COLAR"** W PROSZKU
JÓZEFA MIKOSZA
Komu zależy na czasie i na smacznych ciasteczkach, niech używa tylko DROŻDŻY «COLAR». Kto używa DROŻDŻY «COLAR» ma ciasteczka w paru minutach gotowe.
Do nabycia w wszystkich sklepach.

Z dniem 1-go maja specjalne wozy BROWARU ATLANTICA rozpoczęły rozwozić słynne piwo, ciemnego i jasnego koloru tak zwane
Bock-Bier (Bode) z Atlantyki
PIWO TO Z DOSTAWĄ DO DOMU KOSZTUJE 16$000 Zamawiajcie piwo »BOCK BIER« (Bode) na adres: TELEFON 790-791. — DEPOSITO: Telefon 709

— Naturalnie, jeżeli mu ich nie oddam dobrowolnie. A wcale o tem nie myślę. Pełnomocnik jego dał mi dokładne i zwięzłe objaśnienie co do zamiarów i warunków barona.

— O, to prosty akt zemsty z jego strony! zgrzytnęła Kamilla z wściekłością.

— I ja tak sądzę — przytaknął hrabia Herbert rozjątrzony. On nienawidzi mnie, a ciebie bardziej może jeszcze. Nieszczęsne przekonanie, że my jesteśmy bezpośrednimi sprawcami śmierci jego siostry, popycha go do zemsty. Uciekł się do ostatniego i najniebezpieczniejszego dla nas środka, gdyż nie zabił, mnie w pojedynku, który się tak smutnie dla niego zakończył, a potem zawiodła go pomoc władzy sądowej, do której się odwołał. I zwycięży tym razem, bo prawo ma po za sobą.

— Nie mamy więc żadnych widoków na wygranie procesu, choćby kosztem największych ofiar?

— Nie, najmniejszej nadziei.

— Jak dużo czasu upłynie, nim proces się rozstrzygnie?

— Zależy od tego, czy postawię baronowi małe, czy duże trudności. Naturalnie walczyć będę przez wszystkie instancye.

— Nim wszystko się skończy, mogą upłynąć dwa albo trzy miesiące, nieprawdaż?

— Bezwątpienia. Prawdopodobnie więcej nawet.

Kamilla odetchnęła głęboko. Blada posępna twarz jej oblekła się w wyraz demoniczny; szczególna, spokojna pewność leżała w jej tonie, gdy mówiła:

— Zatem uspokój się, Herbercie; nie stracimy ani grosza z majątku.

Hrabia spojrzał bezgranicznie zdziwiony.

— Jakto? Znasz jaki sposób wyjścia? — spytał z wątpliwością.

Kamilla powiedziała więcej niż pragnęła. Opuściła powieki w zakłopotaniu. Nie powinna była i nie mogła wyjawić mężowi krwawego planu, który w duszy jej dojrzał.

Dlatego odpowiedziała teraz już lekko:

— Musimy wziąć zręcznego adwokata, Herbercie. Adwokata, któryby umiał tak sprawę pokierować, abyśmy zwyciężyli.

Hrabia roześmiał się na te rozsądne słowa.

— I to nam nie pomoże — odparł. — Sprawa jest zanadto prosta i jasna, aby adwokat mógł proces wygrać, choćby nawet był niewiem jak zręczny w przekręcaniu faktów.

— Gdyby jednak, przypuśćmy, gdyby baron umarł przed końcem procesu to co? — podstępnie badała Kamilla.

— Najmniej prawdopodobną jest śmierć jego.

— Bezwątpienia, ale przypuśćmy ten wypadek!

— No, to rzeczy zostałyby tak, jak są; Zygmunt Eschenburg niema spadkobierców.

— Mógłby jednak zrobić testament przeznaczający na jaki zakład, albo coś w tym rodzaju?

— Owszem mógłby to zrobić, ale ponieważ tu o nasz majątek idzie, testament taki łatwo zwalić można.

Kamilla nie pytała więcej: wiedziała już to, czego chciała.

Plan cały, dotyczący usunięcia niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Zygmunta, stał jasny i określony w jej umyśle.

Gdy hrabia się oddalił, zabrała się do pierwszego kroku w wykonaniu planu.

Usiadła przy biureczku i zredagowała następujący telegram, napisawszy go przyjętym przez nią i Fuchsa alfabetem tajemniczym:

»Odpowiedź na list i objaśnienie bliższe w liście. Baron Eschenburg na teraz jest najgroźniejszym nieprzyjacielem. Z jego strony grozi nam niebezpieczeństwo. Nieodwołalnie zachodzi potrzeba usunięcia go. Szukaj odpowiedniej okazji«

Przeczytała i zadzwoniła na Paulę.

— Zawołaj jednego ze służby hotelowej! — rozkazała.

Pokojówka bez słowa wyszła i wróciła wkrótce z kelnerem, który zatrzymał się u drzwi w kornej postawie.

Był to młody chłopak, bezwąsy, o inteligentnym wyrazie.

— Możesz odejść — rzekła Kamilja do pokojówki, która tym razem posłuchała, ociągając się trochę.

Kamilla skinęła na kelnera, pokazała mu depeszę i spytała uprzejmie:

— Zaniesiesz to do telegrafu?

— Owszem, jaśnie pani.

Kamilla zamknęła depeszę w kopertę i zapieczętowała ją własną pieczątką na odwrotnej stronie. Potem wręczyła ją kelnerowi wraz ze sztuką złota.

Chłopak wyszedł, skłoniwszy się głęboko.

Spojrzała potem na zegarek.

— Pół do jednastej — rzekła namyślając się. — Telegram odejdzie dziś w nocy jeszcze. Jutro przed południem Fuchs depeszę dostanie, a jeżeli mu się poszczęści, może odnaleźć barona już pojutrze. Teraz napiszę mu szczegółowo co ma robić.

Usiadła znów przy biurku i wkrótce pióro jej szybko papier przebiegać poczęło.

Gdy list był skończony i zapieczętowany, rzuciła się na kanapę i westchnęła głęboko.

— Staniemy do walki, szanowny baronie! — szepnęła szyderczo. I zapewniam pana, że zwycięzstwo będzie po naszej stronie.

Z warg jej zbiegł cichy szatański śmiech, a ciemne oczy zapłonęły nienawiścią.

— Chce mnie na żebraczkę wykierować! — syknęła. — Wiem, że te kroki przeciwko mnie głównie są wymierzone. Gdybym nie była następczynią jego siostry, ale kim innym, baron wspaniałomyślnie zostawiłby rzeczy, tak jak są. Ale on chce inaczej, niechże sobie na zgubę własną działa. Chcę zwyciężyć albo polegnę!

ROZDZIAŁ C.

Na miejscu wypadku.

Dora zawiodła oczekiwania Günthera, którego, jak wiemy, spotkała w stolicy i towarzyszyła mu do mieszkania siostry.

Pod pierwszym bolesnem wrażeniem spotkania zdecydowana była opowiedzieć przyjacielowi własne swe smutne przygody i historję hrabiny. Gdy jednak przybyła na miejsce i w dodatku zobaczyła Lizę, rozmyśliła się.

Przypomniała też sobie przestrogi doktora Kellera, który na tymczasem zalecał ścisłe zachowanie tajemnicy. Co prawda, doświadczenie własne nauczyło Dorę, że nigdy nie można być dosyć przezornym.

Niedowierzanie względem przyjaciół i Lizy, którą znała dobrze, nie pozostało w jej duszy, ale gdyby dowiedzieli się o jej losach, mogłoby łatwo cośkolwiek, choćby tylko fakt, że Dora żyje, donieść się do uszu Kamilli i jej wspólników, a wtedy groziłoby jej nowe niebezpieczeństwo. Przytem zlękliby się i mieli na baczności.

W ostatniej chwili więc piastunka postanowiła nic nie mówić i nie mogła jej zachwiać ani nataczywa namowa Günthera, ani prośby pani Petrich.

Wzięła od nich uroczyste przyrzeczenie, że nikomu, ktokolwiekby, to był, nie zdradzą, że widzieli ją, i w ogóle nawet, że wiedzą coś o niej. Potem wróciła do doktora Kellera.

Nazajutrz Liza w towarzystwie Güntera udała się do stolicy, aby zająć nowe stanowisko w domu pani Dubok.

Przyjaciele zgodzili się z trudem na ten krok dziewczki i Günther pożegnał się z nią smutny, opanowany przez niewesołe przeczucia.

Ale Liza pełna była radosnej nadziei, bo przyjęcie jej przez panią Dubok prześcignęło oczekiwania.

Przyjaciółka Sydonji przyjęła ją jak córkę ukochaną, po długiej rozłące powracającą do domu.

Gdy drzwi zamknęły się, niepodejrzliwa dziewczyna nie przeczuwała, że od tej chwili została uwięziona we wspaniałych pokojach i że świat zewnętrzny przestał dla niej istnieć.

Gdyby jeszcze nie troska o ojca i niepewność co do losu Erwinka, czułaby się szczęśliwą.

Odczuwała też smutek głęboki po stracie niedługotrwałego szczęścia, miłości, ale zamknęła go w sobie w głębi serca i tylko w nocy bezsenne w samotności, zatapiała twarz w poduszki i wraz ze łzami spływało jej cierpienie.

Napróżno wywalczyć chciała spokój dla duszy.

Ach, gdyby biedaczka przypuszczała, ile nieszczęść i cierpień przyszłość jej gotowała!

Zygmunt nie przysłał wiadomości i niewiedziała, gdzie się obecnie znajduje.

Nie niepokoiła się tem, gdyż wiedziała, że dopiero wtedy uwiadomiłby ją, gdyby wpadł na ślad dziecka, albo je odnalazł.

W zupełności odgadła jego zamiary.

Zygmunt z zapałem podążył za krobatami po wyjeździe z miasteczka, gdzie widział się z Dornem, swoją dro-